

Polski. Koniec XVI i pierwsza połowa XVII w. to okres kompletnego chaosu na Pomorzu Zachodnim. Wojska obcych mocarstw niszczą cały kraj, a cierpi przy tym najdotkliwiej warstwa chłopska, — wówczas jeszcze, jeśli chodzi o ziemie na wschód od Odry w przeważającej masie słowiańska.

Zejsście ze świata Bogusława XIV, ostatniego potomka słowiańskiej dynastii (1637) jest nowym etapem w dziejach tego kraju. Po spadek pomorski zgłaszają swe pretensje Szwecja i Brandenburgia. Polska objawia zupełne *désintéressement*. Ostatecznie, pokojem westfalskim Szwecja pozostaje przy tzw. Pomorzu Przednim z wyspą Rugią, Szczecinem, Dębem i Gardzcem — Brandenburgii przypadła reszta tj. całe księstwo słupskie, geopolitycznie i etnicznie związane z Pomorzem Polskim.

Brandenburgia rozpoczyna proces rugowania wpływów szwedzkich. Udaje jej się to wreszcie przeprowadzić w roku 1720 (pokój sztokholmski), w którym to Brandenburgia a raczej już wówczas królestwo pruskie zdobywa dla siebie Szczecin wraz z terytorium po rzekę Pianę oraz obie wyspy zamykające zalew odrzański. Od czasów Fryderyka Wielkiego rozpoczyna się atak germanizacyjny na ostatni szaniec słowiański na Pomorzu, jakim była warstwa chłopska. Pozbawiona jakiegokolwiek oparcia i ta warstwa ulega z czasem germanizacji, prowadzonej konsekwentnie przez szkołę, kościół protestancki i administrację państwową. Jeszcze czasy Napoleona wskazują wyraźnie jak ciędką była patyna niemiecka. Obecnie jednak z dawnej słowiańskiej ludności pozostały jedynie niedobitki we wschodniej części Pomorza Zachodniego.

Ostatni rozdział oparty na fragmentach materiału źródłowego wymaga niewątpliwie dalszych studiów archiwalnych, aby cały ten proces ująć w pewną syntezę o charakterze bardziej statystycznym. Pracę dra Mitkowskiego uzupełniają cenne dodatki w postaci tablic genealogicznych książąt Pomorza Zachodniego oraz pięć map politycznych. Cel swój tj. popularyzację zagadnień zachodnio pomorskich ciekawa ta książka niewątpliwie osiągnęła.

Stefan Weymann

Pospieszalski Karol Marian: Polska pod niemieckim prawem 1939—1945 (Ziemie Zachodnie). Badania nad okupacją niemiecką w Polsce. Tom I, Zesz. 1. Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań 1946, str. 279 in 8°.

Można było z niemałym sceptycyzmem odnosić się do ambitnych zamierzeń autora, który — sam przeżywszy okres okupacji poza terytorialnym zakresem badanego przedmiotu — postanowił już w kilka miesięcy po zniesieniu okupacji przedstawić całokształt przepisów wyjątkowych, wprowadzonych przez okupanta na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej. Wiadomo było bowiem, że przepisy te zarówno z formalnego jak i materialnego punktu widzenia stanowią prawdziwy gąszcz,

labirynt nieledwie, w którym nawet nieliczni fachowcy, śledzący te rzeczy bezpośrednio na miejscu i mający dość swobodny dostęp do źródeł z trudnością tylko mogli się orientować. Trudności formalnego rodzaju polegały głównie na tym, że wydane przez okupanta przepisy były bardzo niejednolite zarówno co do hierarchii jak i zakresu, że pochodziły z rozmaitych źródeł normodawczych. Były to więc ogólnoniemieckie przepisy, wydane dla terenu całej Rzeszy przez władze centralne, dalej prowincjonalne normy, ustanowione przez poszczególnych namiestników, z których każdy z dość dużą swobodą poruszał się w ramach ogólnych dyrektyw Hitlera, Göringa czy Himmlera, były też niższe jeszcze zarządzenia poszczególnych landratów, urzędów pracy, a nawet niektóre zakłady pracy i najniższe organy administracji państwowej i partyjnej stanowiły w obrębie swoich podwórek własne normy, które podawały do przestrzegania Polakom. Z punktu widzenia tych ostatnich wszystkie te normy były jednakowo wiążące i jednakowo kształtowały ich faktyczne położenie, gdyż nie było sposobu ich zaczepienia: władze wyższe z reguły nie ograniczały gorliwości, z jaką niższe organa niemieckie wprowadzały w czyn ogólnie im dane wytyczne polityki narodowej. Dalsza trudność natury formalnej to swobodny bardzo sposób publikacji poszczególnych przepisów. Przepisy, publikowane normalnym trybem w Dzienniku Ustaw Rzeszy, czy w dziennikach urzędowych poszczególnych władz i urzędów stanowią tylko drobną część materiału; dla zupełności obrazu trzeba nadto uwzględnić wszystkie przepisy tajne, wydane w drodze poufnych okólników czy rozporządzeń (Vertrauliche Informationen der Partei Kanzlei, Mitteilungsblatt der HTO), lub też podane do wiadomości w ustnej formie bez pozostawienia pisanego śladu (rozkazy ewakuacyjne, podane do wiadomości i stosowania przez megafony, czy wprost ustnie itd.). Wszystko to trzeba było zebrać i uwzględnić, ażeby nie dojść do wyników sprzecznych z rzeczywistością¹.

¹ Wacław Jastrzębowski w pracy swojej o „Gospodarce niemieckiej w Polsce 1939—1944”, Czytelnik 1946, na str. 174 odmawia wydanym przez okupanta przepisom wartości źródła poznawczego dla oceny rzeczywistej działalności okupanta ze względu na to, że: 1. nie stanowiły one ograniczenia dla samowoli administracyjnej, 2. bardzo często świadomie i celowo stwarzały obraz radykalnie odmienny od rzeczywistości. W syntezie swoich rozważań (str. 229, 230) dopatruje się nawet autor systemu okupacyjnego w świadomym utrzymywaniu trwałego stanu niepewności prawnej i wszechwładzy administracji, nieskrępowanej żadnymi przepisami.

Jeszcze dalej posuwa się Witold Kula, który w swej recenzji pracy Jastrzębowskiego nie tylko solidaryzuje się z taką jego oceną niemieckiego ustawodawstwa okupacyjnego, ale nadto sam odnosi wrażenie, że Jastrzębowski poświęcił mu jeszcze nadto dużo miejsca i uwagi (por. Dzieje Najnowsze — Kwartalnik Instytutu Pamięci Narodowej I, z. 1, Warszawa 1947, str. 146—148).

Z materialnego punktu widzenia trudności polegają na tym, że przepisy wyjątkowe są co do swej treści bardzo rozległe i rozmaite, skoro obejmują wszystkie nieomal dziedziny prawa i życia od wysoko hierarchicznie postawionych norm ustrojowych, poprzez prawo karne, cywilne (materialne i procesowe), prawo pracy aż do bardzo drobnych, nieledwie śmiesznych w swej małościowości przepisów administracyjnych, mających regulować najbardziej intymne szczegóły życia codziennego. Przepisy te są przy tym w treści swej tak niezwykle i tak daleko idące, że trzeba najpierw oswoić się z nimi, ażeby móc się nimi zajmować.

Obawy, wyrażone na wstępie, okazały się jednak płonne. Z postawionego sobie zadania wywiązał się autor w sposób, przynoszący zaszczyt jego umiejętnościom i to nie tylko ściśle prawniczym. Miarą wartości pracy niech będzie to, że stanowi ona nie tylko niezbędny punkt wyjścia dla wszystkich, którzy muszą dopiero wejść w zagadnienia okupacyjne „ziem przyłączonych”, ale jest także cennym uzupełnieniem obrazu i niezbędną pomocą dla tych wszystkich, którzy byli na tych zie-

Przeciw tak ogólnie pojętym sformułowaniom podniósł już zastrzeżenia B. Leśnodórski w recenzji pracy Pospieszalskiego (*Jantar* I, 1 (1946), str. 77) broniąc — z koniecznymi zastrzeżeniami — wartości norm okupacyjnych, jako źródła poznawczego dla dziejów okupacji. Zagadnienie jest nazbyt trudne, ażeby można rozstrzygnąć je w jednej tylko przygodnej obserwacji. Stwierdzić tylko trzeba, że stosunek elementów normatywnych do faktycznych nie kształtował się w dziejach okupacji jednolicie, lecz wykazuje różnicowanie w zależności od czasu i miejsca. W początkowym okresie przewały w każdym razie gołe, nieobjęte normami fakty. Stosunek ten będzie się dalej przedstawiał rozmaicie w zależności od tego, czy weźmiemy pod uwagę normy, wydane tajnie, czy nie. (Witold Kula ma na myśli tylko normy jawne, por. str. 146). W pierwszym przypadku rozdzźwięk pomiędzy stanem, ujętym w normy, a rzeczywistością zmniejszy się bardzo wydatnie. Planowość i pedanteria w postępowaniu oraz predyspozycja do działania według nakazu stanowią wogóle istotne cechy charakteru narodowego niemieckiego. Ustawodawca niemiecki wiedział o tym doskonale i w swej polityce brał ten moment pod uwagę. Stąd twierdzenie, jakoby ustawodawca niemiecki świadomie podtrzymywał stan niepewności prawnej jako stan trwały, wydaje mi się nazbyt daleko idące. Stosunek między normami a życiem kształtował się też odmiennie na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej w przeciwieństwie do tzw. Generalnej Gubernii. Nie ulega wątpliwości, że rozbieżność między tymi dwoma elementami była na ziemiach zachodnich o wiele mniejsza, aniżeli w GG. (W. Kula zwraca na to przygodnie uwagę na str. 150). Na ziemiach zachodnich można było drobne nawet przejawy życia objąć przepisami, gdyż istniały konieczne dla wykonania środki egzekucyjne, których brakło w GG. Ale nawet w obrębie ziem zachodnich trzeba wyróżnić jeszcze osobno „kraj Warty”, gdzie było mniej Niemców, od Pomorza i Śląska. Całe zagadnienie wymaga jeszcze szczegółowego i bliskiego rozpatrzenia i może być rozstrzygnięte dopiero w syntezie dziejów okupacji.

miach, interesowali się ustawodawstwem okupacyjnym i ciężar jego odczuli na własnej skórze. Dzięki pracy autora mają teraz możliwość oglądać całą tę konstrukcję już nie w jej poszczególnych fragmentach, od wewnątrz, ale w ogólnym zarysie, od zewnątrz.

Przedmiotem pracy jest systematyczny wykład przepisów wyjątkowych, wprowadzonych przez okupanta na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej w stosunku do miejscowej ludności polskiej. Zasluga autora jest najpierw to, że nie ograniczył się do suchego zestawienia treści tych przepisów, lecz uporządkował je w pewien system, co ze względu na ich wielość i różnorodność ma specjalne znaczenie. Przyjętemu systemowi nie można w zasadzie niczego zarzucić: odpowiada on naturze przedmiotu, względem celowości, a przy tym stanowi zupełną zasługę autora o tyle, że autor działał tutaj bez gotowego wzoru i zdany był wyłącznie na własne siły. Zarys systemu przedstawia się następująco:

Część pierwszą pracy wypełnia analiza hierarchicznie wyższych i pojęciowo wcześniejszych norm ustrojowych. W trzech rozdziałach tej części omawia autor kolejno: I — sam akt inkorporacji oraz zasady ustroju „ziem wcielonych”, II — ciekawy pod względem prawniczym stosunek prawa niemieckiego do obowiązującego w chwili wcielenia prawa polskiego i wreszcie III — skomplikowane zagadnienie obywatelstwa. Ostatni rozdział umożliwia autorowi przeciągnięcie wyraźnej linii granicznej pomiędzy ludnością niemiecką a polską i pozwala mu w drugiej części pracy zająć się już wyłącznie położeniem prawnym ludności polskiej.

Część druga, złożona z pięciu rozdziałów, rozpoczyna się najpierw zagadnieniem logicznie również najwcześniejszym, a mianowicie stosunkiem okupanta do istniejących w chwili rozpoczęcia okupacji praw majątkowych ludności polskiej. W drugim rozdziale przechodzi autor do rozważania, czy okupant, zabierając majątek istniejący w chwili wybuchu wojny, pozostawił Polakom przynajmniej otwartą drogę do ponownego jego zdobycia w drodze osobistego wysiłku (prawo pracy). Rozdział trzeci — związany częściowo z wynikami poprzednich — zajmuje się stanowiskiem Polaków wobec sądów niemieckich: cywilnych i karnych. Czwarty wreszcie rozdział obejmuje „varia”, a więc stanowisko prawne Polaków w pozostałych dziedzinach życia społecznego, kulturalnego i religijnego.

W tej jednolitej i przejrzystej koncepcji pracy nasuwa pewne wątpliwości jedynie ostatni rozdział części drugiej o stanowisku prawnym osób, wpisanych do 3. i 4. grupy niemieckiej listy narodowej. Trzeba jednak z góry przyznać, że sytuacja autora była tutaj dość trudna. Ze względu na materiał rozdział ten wiąże się blisko z rozdziałem trzecim części pierwszej o zagadnieniu obywatelstwa i istotnie oparty jest w znacznej części na tych samych podstawach. Ze względu na konieczność zwartej przedstawienia tego nader zawiłego problemu niewska-

zane było jego rozbieżności na poszczególne rozdziały podanego wyżej schematu. Może najśluszniej byłoby wyodrębnić zagadnienie w osobną część, umieszczoną pomiędzy pierwszą a drugą. Autor, umieszczając wykład zagadnienia o położeniu osób z 3. i 4. grupy niemieckiej listy narodowej na końcu części, traktującej o Polakach sensu stricto chciał zapewne zaakcentować, że w gruncie rzeczy chodzi i tutaj o Polaków o specyficznie tylko określonej sytuacji prawnej.

Poza systematyką materiału zajmuje się autor również i interpretacją omawianych przepisów. I tak poza interpretacją logiczną przeprowadza wnikliwe dociekania na temat politycznych celów, jakie przyświecały okupantowi przy wydawaniu norm wyjątkowych dla Polaków². Mniejszą rolę odgrywa interpretacja historyczna, do której autor ucieka się wyjątkowo i przygodnie tylko jak np. przy omawianiu ustawodawstwa o obywatelstwie. Znajduje to zresztą swoje wytłumaczenie w fakcie, że większa część omawianych przepisów stanowi na tle rozwoju prawnego czasów nowożytnych prawdziwe i niezwykle novum, dla którego trudno o nawiązanie do prawidłowego rozwoju historycznego.

Podstawą badawczą, na której operuje autor, jest przede wszystkim studium oryginalnych przepisów, wydanych przez okupanta, a dalej w związku z nimi ogłoszona literatura przedmiotu (komentarze, opracowania systematyczne, rozprawy, materiał publicystyczny, akta urzędowe poszczególnych władz). Sam autor przyznaje, że materiał ten nie jest kompletny zarówno jeżeli chodzi o same przepisy jak i o literaturę przedmiotu. Wobec znacznej ilości tajnych wydawnictw w tym względzie — trudno się temu dziwić.

Technika pracy autora polega na tym, że część źródeł (drobną zresztą raczej) cytuje w przypisach przy tekście, a resztę zestawia ogólnie w aneksie z podziałem materiału na poszczególne rozdziały. Najślabiej dokumentowane są przy tym uwagi, dotyczące momentów faktycznych, ale tutaj autor, piszący rzecz bezpośrednio po ukończeniu okupacji, nie miał jeszcze na czym się oprzeć i musiał z konieczności odwoływać się ogólnikowo do rzeczy notorycznych. Autor starał się bowiem nie poprzestać na odtworzeniu samego tylko systemu norm jako postulatu ustawodawcy, ale zwracał też uwagę na ich stosunek do rzeczywistości. I tak piętnuje rozporządzenie o traktowaniu majątku obywateli polskich z 17 września 1940 r. jako „szyld propagandowy, za którym kryła się odmienna rzeczywistość”³, przepisy, dotyczące wysiedlenia, kreśli na „kanwie faktów”⁴, a papierowy postulat dalszego stosowania prawa polskiego, sformułowany w akcie inkorporacyjnym.

² Kapitałna jest zwłaszcza synteza całej polityki antypolskiej okupanta, zawarta w końcowym rozdziale str. 248—254.

³ str. 86, 87.

⁴ str. 89.

uzupełnia obrazem praktyki *contra legem*, która w rezultacie już po dwóch latach doprowadziła do formalnego uchylenia pierwotnego przepisu⁵.

W ten sposób studium autora, pisane jasno, spokojnie i rzeczowo daje zarys całokształtu położenia ludności polskiej na „ziemiach wcielonych” w okresie minionej okupacji z szczególnym uwypukleniem momentów prawnych tego położenia, prawnych — rzecz oczywista — w zrozumieniu okupanta. Dobrze się stało, że tak słusznie pomyślana i rzetelnie wykonana praca ukazała się zaraz po wojnie. Ziemie zachodnie Rzeczypospolitej żyły bowiem w czasie ubiegłej okupacji w dość ścisłej izolacji od reszty ziem polskich, nie mówiąc już o zagranicy. Wskutek wysiedlenia całej prawie inteligencji miejscowej i niestęchanego skrępowania pozostałej reszty wiadomości o rzeczywistych stosunkach, panujących na tych ziemiach docierały poza kordon graniczny fragmentarycznie tylko i to nie zawsze w właściwym i pełnym oświetleniu. O całokształcie życia, rzadko który mieszkaniec Gubernii miał właściwe wyobrażenie. Stąd też praca Pospieszalskiego stała się nieocenionym przewodnikiem dla tych wszystkich, którzy po przybyciu, względnie po powrocie na ziemie zachodnie musieli z konieczności zapoznawać się z ich problematyką okupacyjną⁶. Dzięki swej podbudowie dokumentarnej stała się nadto praca niejako aktem oskarżenia przeciwko systemowi eksterminacyjnemu, jaki Niemcy zastosowali w całej pełni właśnie na ziemiach zachodnich⁷.

Poprzestając tedy na wzmiance o jej politycznym znaczeniu⁸ wypadnie zapytać, jaka jest jej wartość z punktu widzenia historii prawa. Najpierw pytanie zasadnicze, czy przedmiot jej należy w ogóle do tej dziedziny. Brak tradycyjnej perspektywy czasowej nie jest oczywiście przeszkodą bezwzględną do zajęcia się: okres okupacji należy do przeszłości, normy okupacyjne straciły swą moc, w tej chwili należą

⁵ str. 30—35.

⁶ Sędziowie, którzy musieli likwidować pozostałości po okupacji, wychowawcy młodzieży, politycy itd.

⁷ Książka znalazła się wraz z innymi dowodami na stole sędziowskim w procesie Greisera i została włączona oficjalnie do akt procesowych.

⁸ Moment ten podkreślono już dość silnie w dotychczasowych głosach, które ukazały się w związku z pracą lub na jej temat, por.: Marian Bartoszkiewicz, „Atur Greiser, Rozważania w przededniu procesu”. (Przegląd Zachodni II, nr 4 — kwiecień 1946, str. 301—320); Jan Berger, „U podstaw kultury hitlerowskiej” (Głos Wielkopolski II, nr 5 (maj 1946), str. 151—152); Julian Hubert, recenzja (Przegląd Zachodni II, nr 4, str. 406—409); Kazimierz Kolańczyk, „Ustawodawstwo niemieckie narzędziem zbrodni” (Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce I, 1946, str. 279—302 i tekst angielski); Bogusław Leśnodorski, recenzja (Jantar I, 1. 1946, str. 77—82); Łyczewek R., recenzja (Strażnica Zachodnia nr 4—5, 1946); A. Ol.

niesiono już jednak w literaturze dalej idący zarzut, że system norm stworzonych i stosowanych przez okupanta na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej nie zasługuje na miano prawa w właściwym tego słowa rozumieniu¹⁰, napiętnowano system ten jako zwyczajne narzędzie zbrodni, wykazujące wszelkie cechy „ludobójstwa”¹¹. Istotnie, któżkolwiek z prawników świata cywilizowanego zapozna się z treścią przepisów, o których mowa, uzna niewątpliwie słuszność tych poglądów. Przepisy okupacyjne niemieckie nie mają nic wspólnego z „prawem” w właściwym tego słowa rozumieniu, tym, które od półtora tysiąca lat znane jest jako „ars boni et aequi”, tym, które nie daje się wprząc w służbę takich czy innych systemów politycznych, lecz w trudnej, wielowiekowej walce zmierza do wykształcenia i ugruntowania właściwych form współżycia społecznego, opartych na poszanowaniu godności ludzkiej jednostki oraz na słusznej trosce o dobro coraz wyższych zbiorowości rodziny, państwa, ludzkości¹². Przedmiot tedy, opisywany przez Pospieszalskiego, nie należy — jak się wydaje — do historii prawa, lecz raczej do najpotworniejszej historii bezprawia; Polska nie żyła „pod niemieckim prawem”, ale pod zbrodniczym systemem eksterminacyjnym¹³.

Nie znaczy to jednak, ażeby wobec tej niewątpliwej prawdy historia prawa miała zrezygnować z badania tego systemu całkowicie na rzecz historii politycznej. Stanowisko takie byłoby z wielu względów niesłuszne. Bezprawie okupacyjne było bowiem przynajmniej w znacznej swej części (tam zwłaszcza, gdzie chodzi o przepisy, ogłoszone w normalnym trybie) ubrane w zewnętrzne pozory prawa. Naród niemiecki uznawał je jako prawo bez zastrzeżeń i realizował poszczególne jego one już do przeszłości, do bardzo nowej historii, ale już historii⁹. Pod-

„Badania nad okupacją niemiecką” (Dziś i Jutro nr 27, z 12. 7. 1946); A. P., recenzja (Administracja i Samorząd na Ziemiach Odzyskanych. Seria A, nr I, 1 str. 76, 1946); Dr Krystyna Pieradzka, „Polacy znikną ze świata” (Dziennik Polski z 8. 6. 1946); Edward Serwański, „Na właściwych drogach dokumentacji” (Zachodnia Agencja Prasowa. Biuletyn Informacyjno-Publicystyczny, Materiały nr 28 M. 215 z 22. 6. 1946, str. 25—27).

⁹ Zagadnienia dystansu w najnowszej historii dotyka Henryk Wereszycki w artykule „O problematykę najnowszej historii Polski” (por. Dzieje Najnowsze — Kwartalnik Instytutu Pamięci Narodowej I. 1. 1947, str. 9).

¹⁰ Por. recenzja Leśnodorskiego, str. 81, 82.

¹¹ Por. Kolańczyk, „Ustawodawstwo niemieckie”, str. 302.

¹² Ciekawe uwagi na temat nowych pojęć prawa, powstałych po wojnie zawiera artykuł Tadeusza Cypriana i Jerzego Sawickiego pt. „Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze” (Problemy, nr 6 1946, str. 18—32).

¹³ W pracy swej Pospieszalski — nie wdając się w subtelności filozoficzno-prawne — stanął na stanowisku pojęć i terminologii okupanta, co zresztą z praktycznych względów było najwygodniejsze.

wskazania z wielką gorliwością¹⁴. W stosunku zaś do narodu polskiego przepisy te — jakkolwiek nie uznawane i sabotowane na każdym kroku — wywierały dzięki bogatej skali bezwzględnie stosowanych środków przymusu wszystkie gospodarcze, społeczne i kulturalne skutki normalnych przepisów prawnych. Już z tych względów przepisy okupacyjne zasługują na baczną uwagę prawników. A dalej, historia prawa to nie tylko historia prawidłowego jego rozwoju, jego postępu i wzlotów, ale i upadków. Tak jak historia medycyny nie może przejść do porządku nad dziejami zabobonu, znachorstwa i szarlataństwa, tak też historia prawa nie może pominąć patologicznych zjawisk w jego rozwoju: nie może pozostać obojętna na to, że odziera się normę prawną z majestatu, nabytego w ciągu długich wieków rozwoju wysiłkiem całych pokoleń jego twórców i obrońców, że nadużywa się jego imienia i redukuje je do roli narzędzia, którym bezkarnie posługuje się zbrodniarz dla swoich własnych, egoistycznych celów. Dlatego też do zadań historii prawa musi należeć także i rejestrowanie takich faktów w całej ich nagości, wyznaczenie ich związków przyczynowych i miejsca w rozwoju, ażeby w konkluzji dojść do wskazania środków zaradczych, któreby uniemożliwiły dokonywanie tego rodzaju nadużyć w przyszłości.

Przystępując z tego punktu widzenia do oceny znaczenia pracy Pospieszalskiego dla historii prawa należy najpierw zapytać, czy obraz wyjątkowego ustawodawstwa, jaki ona daje, jest wierny i zupełny. Że jest wierny — w ramach zakreślonych pracą — stwierdzaliśmy już wyżej, zupełny zaś — jak sam autor przyznaje — jest tylko w ogólnych zarysach, nie w szczegółach. Przy sumiennym badaniu naukowym przedmiotu o tak wielkiej doniosłości, przy oskarżeniu przeciw całemu narodowi o tak bogatej tradycjach prawniczych, nie można jednak pominąć i szczegółów i dlatego trzeba będzie materiał brakujący uzupełnić. Praca Pospieszalskiego, jakkolwiek ma istotnie charakter dokumentarny, jest w wysokim stopniu ilustrowana cytataми — nie może jednak zastąpić dokumentu w naukowym tego słowa rozumieniu. Autor brał z dokumentów to, co zdaniem jego zasługiwało na uwagę, inni badacze — rozpatrujący sprawę z innego punktu widzenia — mogą być innego zdania. Stąd też praca Pospieszalskiego mimo wszystkich jej zalet nie może zastąpić systematycznego i krytycznie wydanego zbioru dokumentów okupacyjnych¹⁵. Praca Pospieszalskiego zachowa wobec tego wydawnictwa w dalszym ciągu swoją wartość jako wstępny przewodnik informacyjny i orientujący.

¹⁴ Zagadnienie to wymaga szczegółowego opracowania w ramach ścisłych badań nad okupacją: sama teza została postawiona w szkicowy sposób w artykule K. Kolańczyka, „Ustawodawstwo niemieckie”, str. 294 i n.

¹⁵ Trudności istnieją zwłaszcza, jeżeli chodzi o wydawnictwa tajne, w tej chwili znany jest np. w Poznaniu jeden tylko egzemplarz Vertrauliche Informationen der Partei Kanzlei.

W dalszym ciągu dla pełności obrazu ustawodawstwa okupacyjnego trzeba będzie zbadać dokładnie kwestię interpretacji i stosowania przepisów wyjątkowych wobec Polaków. Historia prawa nie może bowiem ograniczać się tylko do rejestrowania samej tylko treści norm, ale musi także zająć się ich funkcją życiową: badać wpływ norm na kształtowanie życia i odwrotnie. Niejeden przepis prawa zeszedł z horyzontu jako pusty dźwięk, jako wyraz teoretycznego niejako postulatu normodawcy. Autor rozumiał wprowadzić dobrze ten aspekt sprawy, ale z natury rzeczy musiał potraktować go ogólnikowo¹⁷. Systematyczne badania nad tą stroną zagadnienia zostały już podjęte przez naukę polską, ale w tej chwili znajdują się dopiero w zawiązku. Wydany wcześniej memoriał górnośląski, do którego odsyła autor ogólnie w przedmowie¹⁸ jest istotnie klasycznym uzupełnieniem statutowego położenia ludności polskiej, jeżeli chodzi o jego faktyczne następstwa. Wartość memoriału podnosi fakt, że jest to niewymuszone a więc i nieodwracalne świadectwo wroga. Memoriał odnosi się jednak tylko do wąskiego skrawka terytorialnego o specjalnie ukształtowanej strukturze gospodarczej i słuszność jego sumarycznego przenoszenia per analogiam na całość „ziem przyłączonych” musi być najpierw wykazana. Wzorowym przykładem prac monograficznych, uzupełniających normatywne ustalenia autora z punktu widzenia ich skutków faktycznych jest rozprawka Waszaka, oparta zresztą także o niekompletny jeszcze materiał, w której fachowiec-statystyk śledzi demograficzne następstwa zarządzeń okupacyjnych co do ograniczeń małżeńskich, stosowanych przez okupanta wobec ludności polskiej¹⁹. Dalsze badania względnie wysiłki w kierunku stworzenia odpowiedniej podstawy badawczej są w toku²⁰.

¹⁷ Por. Przedmowa, str. 5. Postulat ten podkreśla silnie W. Kula w swojej recenzji na str. 147.

¹⁸ Por. „Nędza robotnika polskiego”, *Documenta Occupationis Teutonicae* I, Wyd. Inst. Zach., Poznań 1945, str. 219, nadto recenzję prof. Kasznicy w *Przeglądzie Zachodnim* II, 1, str. 96 i artykuł K. Kolańczyka „Ustawodawstwo niemieckie” str. 294 i n.

¹⁹ Stanisław Waszak: *Bilans walki narodowościowej rządów Greisera*, *Przegląd Zachodni* II, 6, str. 481 i n.

²⁰ Z inicjatywy Instytutu Zachodniego i Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk rozpoczęto na wielką skalę akcję pamiętnikarską, mającą udokumentować osobiste przeżycia Polaków w czasie okupacji. Patronuje całej akcji prof. Jan Rutkowski, por. jego referaty wygłoszone w Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w dniach 26. 9. 1945 i 27. 3. 1946 (*Sprawozdania Poznańskiego Tow. Przyj. Nauk*, tom XIII, 1, Poznań 1946, str. 46—48) i artykuł pt. „Piszemy pamiętniki z dziejów okupacji”, (*Problemy* 6/1946, str. 46—48). Zakończona niedawno ankieta Instytutu Zachodniego w sprawie położenia robotników podczas okupacji niemieckiej przyniosła obfite i cenne materiały, które opracowuje w tej

Dalej, cały szereg problemów, zarysowanych ogólnie u Pospieszalskiego, domaga się wprost monograficznego rozszerzenia i pogłębienia. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj niezwykle trudna i zawiła sprawa niemieckiej listy narodowej, która mimo pracy Pospieszalskiego, szkiców publicystycznych Ogłózy²¹ i Targa²² dla Pomorza i Śląska, oraz ostatniego, obszernego studium Izdebskiego dla Śląska²³ pozostaje wciąż jeszcze do napisania nie tylko w świetle przepisów, ale głównie praktyki²⁴.

Podobnego opracowania domaga się niemniej trudna i zawiła sprawa okupacyjnych stosunków gospodarczych, a zwłaszcza jednego z jego działu, prawa pracy²⁵.

Dla wszystkich tych prac specjalnych studium Pospieszalskiego będzie cennym punktem wyjścia i wstępnym przewodnikiem po bezmiarach materiału. Dopiero też po ostatecznym wyjaśnieniu tych zagadnień specjalnych będzie można ustalić właściwy stosunek pomiędzy elementami normatywnymi, zawartymi w ustawodawstwie okupanta, a stanem faktycznym. Znajdzie tam w szczególności naświetlenie także i opór Polaków wobec ustawodawstwa niemieckiego.

Odtworzenie wiernego w szczegółach obrazu badanego zjawiska jest pierwszym zadaniem i obowiązkiem historyka, także i historyka prawa. Jest ono zarazem wstępem do dalszego jego zadania, a mianowicie do porównania i oceny tegoż zjawiska na tle dotychczasowego rozwoju.

chwili dr Władysław Rusiński. Powstała nawet osobna instytucja, mająca zająć się sprawą udokumentowania faktycznego przebiegu okupacji. Jest to Instytut Pamięci Narodowej, istniejący w Warszawie przy Prezydium Rady Ministrów (por. jego organ p. t.: *Dzieje Najnowsze — Kwartalnik Instytutu Pamięci Narodowej* t. I, z. 1, styczeń—marzec, Warszawa 1947).

Instytut Zachodni wydaje „*Documenta Occupationis Teutonicae*”, dotąd I—IV. Obszerny cykl pt. „*Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce*” wydaje Centralna Żydowska Komisja Historyczna przy C. K. Żydów Polskich.

²¹ Emil Ogłóza, *Pomorze pod okupacją niemiecką w latach 1939—1945*. Fragment toruński, str. 72.

²² Alojzy Targ, „*Śląsk w okresie okupacji niemieckiej (1939—1945)*”, Poznań 1946, Wydawnictwo Zachodnie, str. 87.

²³ Zygmunt Izdebski, „*Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku*”. Pamiętnik Instytutu Śląskiego Seria II. 3, Katowice-Wrocław 1946, Wyd. Instytutu Śląskiego, str. 253.

²⁴ Niewyczerpana, a dotychczas niewyzyskana zupełnie kopalnia materiałów są zachowane w znacznej części akta niemieckiej listy narodowej, które w tej chwili służą jeszcze celom praktycznym.

²⁵ Praca Jastrzębowskiego, cytowana wyżej w przypisie 1, odnosi się również w niektórych swych fragmentach do stosunków gospodarczych na ziemiach zachodnich. Specjalną monografię poświęconą temu zagadnieniu przygotowuje dr Janusz Deresiewicz.

W przypadku naszym autor ułatwił czytelnikowi w znacznym stopniu to trudne zadanie. W części trzeciej swej pracy zestawia on mianowicie odtworzony przez siebie system prawa wyjątkowego dla Polaków z odnośnymi przepisami prawnymi, stosowanymi gdzieindziej, a więc najpierw z prawem okupacyjnym konwencji haskiej, z wersalskim prawem mniejszościowym i z anglosaskim prawem tubylczym. Podniesiono już w głosach o pracy w formie dezyderatu, że ten historyczno-porównawczy aspekt należałoby pogłębić, w szczególności zaś możnaby dopatrzeć się pewnych analogii pomiędzy rzymskimi ustawami dla ludów podbitych lub też z metodami, stosowanymi w starożytnej Asyrii i Egipcie²⁶. Postulat ten nie jest zapewne pozbawiony słuszności. Niewątpliwie dla wielu instytucyj, znanych w ustawodawstwie okupacyjnym, brak nawiązania w czasach nowożytnych i trzeba raczej szukać analogii w głębokim średniowieczu, czy w starożytności²⁷. Jeżeli jednak chodzi o cały system przepisów, to poszukiwanie analogii wydaje się bezcelowe: system ten jest w grozie swojej odosobniony na przestrzeni dziejów. Nie potrzeba dodawać, że na tle powolnego, ale stałego i harmonijnego rozwoju prawa w epoce nowożytnej system, wprowadzony przez okupanta, jest niesłychanym zgrzytem²⁸.

Jest rzeczą polityki prawodawczej zarówno międzynarodowej jak i wewnętrznej znaleźć takie środki zaradcze, ażeby to odosobnione w dziejach zjawisko pozostało na zawsze w odosobnieniu.

Kazimierz Kolańczyk

Sczaniecki Michel: *Essai sur les fiefs-rentes* (Bibliothèque d'Histoire du Droit publiée sous les auspices de la Société d'Histoire du Droit No 6.) Paris 1946 s. 184.

Wśród wielu rodzajów nadań lennych już dość wcześnie, bo z końcem XI wieku pojawiają się obok nadań ziemi również nadania renty jako lenno.

Zagadnienie lenn rentowych, choć niejednokrotnie było już poruszane w literaturze historyczno-prawnej, to jednak nie było ono dotąd wszechstronnie wyświetlone.

Podjął się tego niezbyt łatwego zadania doc. Sczaniecki, który pracę swą nazwał skromnie „essai”, a więc chciałby dać niejako tylko próbę

²⁶ Por. recenzję Grota w Przeglądzie Wielkopolskim, przyp. 8.

²⁷ Wskazuje na nie prof. Kazimierz Tymieniecki w artykule pt. „Imperializm niemiecki na tle innych imperializmów światowych”, *Przegląd Zachodni* II, 3, str. 210—213.

²⁸ Niemniej przy bliższym badaniu dopatrzeć się można zarodków systemu hitlerowskiego już w wcześniejszym prawie niemieckim (ustawy wyłączeniowe, walka z językiem itd.). Na ten specyficzny „klimat prawny” niemiecki, który umożliwił powstanie wynaturzeń systemu hitlerowskiego wskazuje Leśnodorski w swej recenzji (por. przyp. 8), str. 81.